Po 239 konfiskacie nakład drugi

Nr. 32. Kraków, poniedziałek 1 lutego 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na luty celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 31 b. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w felietonie „Naprzodu“ znakomitej powieści Fryd. van Eedena **„MAŁY JANEK“**.

Prenumerata na miesiąc luty
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

DWUDZIESTA ROCZNICA stanu wyjątkowego w Wiedniu.

Wczoraj obchodzili towarzysze nasi wiedeńscy dwudziestą rocznicę zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Wiedniu i w powiatach sądowych: Korneuburg i Wiener-Neustadt.

Na olbrzymiem zgromadzeniu przypomnieli zebranym towarzyszom tow. Reumann i dr Adler owe czasy, w których brutalnymi środkami policyjnymi starano się zniszczyć ruch robotniczy. W zgromadzeniu brało udział wielu starszych towarzyszów, którzy przeżyli ten stan wyjątkowy. Radością musiały bić ich serca na myśl, że już ani śladu niema ze skutków stanu wyjątkowego, a ruch socyalistyczny ogarnął jak najszersze warstwy proletaryatu, tworząc partyę, która jedna wśród chaosu austryackiego wie, dokąd zdąża. A do radości i dumy prawo mają towarzysze wiedeńscy, bo czas stanu wyjątkowego był okresem dzikich prześladowań, które stanowią jednę z najhaniebniejszych kart historyi biurokracyi austryackiej i burżuazyi „liberalnej“, która ze spokojem patrzała, jak wszelkie łamano prawa.

Gdy wskutek wzrostu przemysłu w latach siedmdziesiątych począł się skupiać proletaryat po większych miastach Austryi, coraz więcej zwolenników zyskiwać poczęła idea socyalistyczna. Stosunki jednak, panujące w Austryi, nie sprzyjały wcale spokojnemu rozwojowi socyalnej demokracyi. Z jednej strony parlament klas posiadających, głuchy na wszelkie żądania klasy robotniczej (minister Giskra oświadczył, iż powszechnego prawa głosowania mogą żądać tylko „draby i włóczęgi“), nie pozwalał się łudzić nadzieją zdobycia wpływu na ustawodawstwo, policya rozwijała i pielęgnowała niebywale system szpiclowania i prowokowania, oraz rozwiązywała zgromadzenia, prokuratorya konfiskowała pisma, sądy skazywały na niesłychane kary za byle jakie przestępstwo polityczne, a z drugiej strony zrodzone w cieniu wyjątkowych ustaw przeciw socyalistom w Niemczech idee anarchistyczne, propagowane przez Mosta, znajdowały łatwy posłuch w sercach prześladowanych, gnębionych i spragnionych zemsty proletaryuszów... Nic więc dziwnego, iż powstaje wśród robotników rozłam: tu „radykali“, tam „umiarkowani“. Niby przeciw anarchistom, a w gruncie rzeczy przeciw socyalistom obu odcieni, zaprowadza ministeryum hr. Taaffego 31 stycznia 1884 w nocy stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy, zawieszający prawo zgromadzania i stowarzyszania się i prawo tajemnicy listowej, a pozwalający policyi zawieszać pisma, wydalać ludzi do ich miejsc przynależności, oraz znoszący sądy przysięgłych dla spraw politycznych.

W nocy 31 stycznia aresztowano 170 najwybitniejszych towarzyszów i wydalono ich do miejsca przynależności. Do końca lutego wydalono łącznie 300 towarzyszów. Wydalania te zrujnowały setki rodzin, wyrywając z ich łona żywicieli. Setki towarzyszów zmarniały w więzieniach, ale także setki poszły w rozmaite okolice, nietknięte dotychczas agitacyą socyalistyczną, roznosząc wszędzie ową „dobrą nowinę“ wyzwolenia proletaryatu. Stan wyjątkowy zniszczył zarówno w Wiedniu jak i okolicy organizacye — zdziesiątkował szeregi robotnicze, a równocześnie stawał się zarodkiem odrodzenia w dalszych okolicach państwa. Ale i w Wiedniu z czasem niezmordowanej i ofiarnej pracy naszych towarzyszów udało się mimo stanu wyjątkowego wytworzyć silną organizacyę robotniczą. Prześladowania wywołały tem ściślejsze zespolenie sił socyalistycznych i w pięć lat po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego następuje zjednoczenie ich w partyę socyalno-demokratyczną na kongresie w Hainfeld w 1889 r. Poprzez prześladowania i wytworzone prześladowaniem mroki przebija się ruch robotniczy wszędzie, ogarnia coraz szersze kręgi, drwi sobie z prześladowań policyjnych, mogących ruchowi tylko chwilowo zaszkodzić i wiedzie szeregi robotnicze zawsze naprzód, ku zwycięstwu, gdyż w tym kierunku zdąża rozwój historyczny. Rozwoju tego nie zdołał powstrzymać stan wyjątkowy, który w r. 1889 musiano rzucić między bezużyteczne stare rupiecie, a partya socyalno-demokratyczna wyszła z prześladowań tem silniejsza i dziś nikt się już nie łudzi, jakoby tę potęgę można złamać policyjnymi lub jakimikolwiek innymi środkami.

W tem samem Hainfeld, gdzie podczas stanu wyjątkowego odbył się pierwszy kongres partyjny, obraduje obecnie kongres krajowy socyalistów dolno-austryackich, którzy dziś, w 20 lat od czasu ogłoszenia stanu wyjątkowego, mają czterech posłów w parlamencie i potężną, ogromną organizacyę.

Narodowość w armii austryacko-węgierskiej.

Ciekawym przyczynkiem w sprawie języka w armii jest wydana świeżo przez księgarnię Freytaga i Brendla w Wiedniu, kolorowa mapa prof. Hickmanna, przedstawiająca wyśmienicie i przejrzyście ugrupowauie narodowości w armii Austro-Węgier. Udział procentowy narodów w każdym pułku jest osobno przedstawiony. Dowiadujemy się z tego, iż na 110 pułków piechoty z wliczeniem strzelców tyrolskich i bośniaków tylko 23 ma jednolitą narodowość, w 52 pułkach jest po dwie narodowości, w 26 po trzy, w 7 po cztery a w 2 po pięć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to pomieszanie rozmaitych narodowości jest w znacznej mierze umyślne, np. u strzelców tyrolskich; nie chciano bowiem z Włochów tyrolskich uformować osobnego pułku.

Inne gatunki broni wykazują takie samo pomieszanie narodowości. Charakterystycznem jest, że nieproporcyonalnie liczny jest udział Niemców w artyleryi, w oddziele sanitetów, u pionierów i w pułku kolejowym. W tym ostatnim pułku Niemcy stanowią połowę żołnierzy. Że wśród strzelców 46% stanowią Niemcy, to sprawiają pułki tyrolskie strzelców cesarskich, tak jak huzarzy sprawiają, że Węgrzy stanowią trzecią część konnicy.

Szczegółowo przedstawiają się stosunki narodowościowe w armii austryacko-węgierskiej w następujący sposób:

Ze 102 pułków piechoty jest tylko 17 jednolitych pod względem narodowościowym a mianowicie: niemieckie: oba pułki wiedeńskie Nr. 4 i 84, pułk Nr. 14 (Linc), Nr. 27 (Grac), Nr. 49 (St. Pölten), Nr. 59 (Solnogród) i Nr. 73 (Cheb); węgierskie: Nr. 38 (Keczkemet), Nr. 39 (Debreczyn), Nr. 60 (Erlau), Nr. 86 (Szolnok); polskie: Nr. 13 (Kraków), Nr. 40 (Rzeszów) i Nr. 57 (Tarnów); chorwackie: Nr. 19 (Otocac) i Nr. 96 (Karlstadt); czeski: Nr. 102 (Beneszów).

Na 172.570 żołnierzy w piechocie jest 27% Niemców, 17% Węgrów, 14% Czechów, 10% Chorwatów, 10% Polaków, 9% Rusinów, 7% Rumunów, 3% Słoweńców i 1% Włochów.

Na 16.500 strzelców jest: 46% Niemców 14% Czechów. 12% Włochów, 6% Węgrów, 5% Słoweńców, 5% Polaków, 4% Chorwatów, 4% Słowaków, 3% Rumunów i 1% Rusinów.

Na 45.860 żołnierzy w konnicy jest: 33% Węgrów, 19% Niemców, 15% Czechów, 13% Rusinów, 11% Polaków, 5% Chorwatów, 2% Słoweńców, 1% Rumunów i 1% Słowaków.

Na 37.960 artylerzystów jest: 40% Niemców, 14% Węgrów, 14% Czechów, 9% Polaków, 6% Słowaków, 5% Rusinów, 4% Rumunów, 4% Słoweńców, 4% Chorwatów.

Na 9.920 pionierów (łącznie z pułkiem kolejowym) jest 50% Niemców, 26% Czechów, 13% Węgrów, 3% Słowaków, 3% Polaków, 2% Słoweńców, 2% Chorwatów. 1% Rusinów.

Na 3.470 żołnierzy w trenie jest: 27% Węgrów, 19% Niemców, 13% Rusinów, 12% Czechów. 10% Polaków, 8% Chorwatów, 6% Słowaków, 2% Słoweńców. 3% Rumunów.

Na 4.115 sanitetów jest: 40% Niemców, 14% Węgrów, 14% Czechów, 7% Polaków, 7% Słowaków, 6% Rusinów, 5% Chorwatów, 4% Słoweńców, 2% Rumunów, 1% Włochów.

Na 301.250 żołnierzy w armii lądowej jest: 29% Niemców, 18% Węgrów, 15% Czechów, 9% Polaków, 8% Rusinów, 7% Chorwatów, 5% Słowaków, 5% Rumunów, 3% Słoweńców, 1% Włochów!

Na 8.360 żołnierzy marynarki wojennej jest: 46% Chorwatów, 27% Włochów, 10% Niemców, 7% Węgrów, 5% Czechów. 4% Słoweńców, 1% Polaków.

Przegląd polityczny.

Z dziedziny gwałtów nad samorządem ziemskim. Z Petersburga donoszą, iż ukaz carski udziela ministrowi spraw wewnętrznych oraz gubernatorowi twerskiemu szczególnych pełnomocnictw do... zgwałcenia samorządu ziemskiego w gubernialnem ziemstwie twerskiem oraz powiatowem nowotorżeckiem. Mianowicie ministrowi spraw wewnętrznych zostało zezwolonem mianować samowolnie na bieżące trzylecie odnośnych przewodniczących i członków zarządów ziemskich, „zabronić pobytu“ w obrębie guberni twerskiej osobom „szkodliwie oddziaływającym“ na bieg spraw zarządu ziemskiego; gubernatorowi zaś ukaz udziela „prawo“ usunięcia z posad funkcyonaryuszów, zamianowanych przez zarządy ziemskie, o ile ich uzna za „szkodliwych dla porządku i spokoju publicznego“.

Cała ta nagonka na powyższe zarządy ziemskie pochodzi stąd, iż jakoby w szkołach ludowych, przez nie prowadzonych, popierały nauczycieli „niebłagonadiożnych“, którzy wedle „Gońca urzędowego“ bądź rozpowszechniali wydawnictwa rewolucyjne, bądź odczytywali w szkołach utwory przeciwrządowe, lub skierowane przeciw urzędowej cerkwi prawosławnej. W zeszytach uczniów, streszczających rzeczy czytane, znaleziono, jak się tenże „Goniec“ wyraża, „oburzające sądy o cerkwi i duchowieństwie“.

Dalej urzędnicy, pracujący w powyższych ziemstwach, okazali się ludźmi „nielojalnymi politycznie“, połączonymi przytem w jakiś tajemniczy związek. „Goniec urzędowy“ dodaje, iż lojalne ziemstwo powiatowe twerskie, które wdrożyło starania o przelanie szkół ludowych pod zarząd „świątobliwego synodu“, spotkało się ze zniesieniem swej uchwały przez ziemstwo gubernialne.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie. Dnia 25 z. m. wieczorem w sali Związku stow. robotniczych (Mały rynek 6) odbyło się liczne poufne zgromadzenie kolejarzy, tak z kolei północnej jak i państwowej. O celach i korzyściach organizacyi referował tow. Kaczanowski, poczem zebrani uchwalili pracować usilnie nad rozwojem organizacyi i przystąpić w jak najbliższym czasie do założenia grupy miejscowej.

Awansy styczniowe a kolejarze. Awans styczniowy wywołał znowu wśród kolejarzy galicyjskich ogromne wzburzenie. Setki ludzi, czekających z upragnieniem na należący im się już od kilku lat awans lub posunięcie w płacy — spotkało się z nowem rozczarowaniem.

Pod wrażeniem pierwszego oburzenia robotnicy z warsztatów kolejowych w Stanisławowie postanowili na własną rękę wysłać do ministerstwa deputacyę. Akcyę tę jednak zainicyowali ludzie, stojący poza organizacyą, a nawet odnoszący się do niej nieprzychylnie. Udano się do posła Stwiertni, który poradził wysłać do ministerstwa deputacyę, obiecując swą pomoc. Na odbytem w tej sprawie w warsztatach zgromadzeniu wybrano już nawet komisyę, która zajmowała się zbieraniem składek na koszta deputacyi.

W sprawie tej zwołała organizacya nasza w Stanisławowie dnia 18 b. m. w lokalu grupy miejscowej poufne zgromadzenie. Obszerna sala grupy była tak szczelnie zabita, iż wielu musiało odejść, nie znalazłszy miejsca. W zgromadzeniu wzięli udział kolejarze wszelkich kategoryj, również i ci, którzy rozpoczęli wyżej wspomnianą akcyę w sprawie wysłania deputacyi do ministerstwa.

O awansach styczniowych referował tow. Kaczanowski. Omówiwszy obszernie system krzywd i wyzysku, panujący na kolejach, mówca poddał krytyce ostatni awans, zaznaczając, iż awans ten jest nową krzywdą, wyrządzoną kolejarzom. Następnie wykazał mówca, iż wysyłanie deputacyi w imieniu tylko jednego warsztatu nic tu nie pomoże. Na nic nie zdadzą się prośby, jeżeli rząd odnosi się wrogo wobec żądań ludności pracującej. Rząd ten zaś znajduje zawsze poparcie w dzisiejszym, wyrosłym z przywilejów wyborczych, parlamencie, składającym się w olbrzymiej większości z wrogów ludu pracującego, na czele których kroczy zawsze Koło polskie. Przedstawiwszy wreszcie pracę posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie dla kolejarzy, mówca wykazał, iż w takiej sprawie, jak awansy styczniowe, konieczną jest walka, którą skutecznie stoczyć potrafi tylko organizacya.

Wreszcie postawił mówca rezolucyę, protestującą przeciwko awansom styczniowym i wzywającą centralną egzekutywę kolejarzy zorganizowanych, by wdrożyła energiczną akcyę w interesie pokrzywdzonych kolejarzy. Rezolucya konstatuje przytem, iż tylko oparta na zasadach socyalno-demokratycznych organizacya kolejarzy może wywalczyć dla nich lepsze warunki bytu. (Oklaski.)

Po długiej i ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos, prócz naszych towarzyszów, również i członkowie wyżej wspomnianej komisyi, usiłując bronić swego stanowiska — tudzież po końcowem przemówieniu tow. Kaczanowskiego, rezolucyę referenta uchwalono jednogłośnie wśród gromkich oklasków.

Nadto uchwalono rezolucyę jednego z kolejarzy, konstatującą, iż polityka Koła polskiego jest dla klasy pracującej konsekwentnie wrogą i wyrażającą posłowi Stwiertni, jako członkowi Koła polskiego, wotum nieufności.

Na tem zakończono zgromadzenie, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“, rozeszli się zebrani.

Z sali sądowej.

Łapownictwo w stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowej.

Dnia 29 stycznia b. r. odbyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw tow. Kurowskiemu o obrazę czci, której dopuścił się rzekomo w artykule, ogłoszonym w „Kolejarzu“ z dnia 1 lutego 1903 o stosunkach między konduktorami w Galicyi.

Odnośny ustęp tego artykułu brzmi:

„Czy prawdą jest, że referent dla śledztw dyscyplinarnych przeciw Długaczowi, Prochasce itp. pobrał od tychże po 50 i 100 złr. za zatuszowanie sprawy. (Tu nadmieniamy, że mamy na to świadków)...“

Na podstawie tego ustępu jeszcze 11 maja 1903 roku wytoczono tow. Kurowskiemu proces o obrazę czci; sprawę tę jednak odroczono do teraz.

Rozprawie przewodniczył p. Jasiński, oskarżał zastępca prokuratora p. Świerczyński, bronił tow. dr. Leser.

Wobec tego, iż ów referent nie był nazwanym, czuli się obrażonymi dwaj referenci, p. dr. Hamerman i p. Nagórzański.

Na wstępie przesłuchano obwinionego tow. Kurowskiego, który przyznał, że nie miał wcale na myśli p. dr. Hamermana, lecz tylko p. Nagórzańskiego i co do niego podtrzymuje zarzut i przeprowadzi dowód prawdy.

Przesłuchany dr. Hamerman zeznaje, że nie może twierdzić, jakoby jego miał na myśli oskarżony.

Świadek Antoni Zakrzewski, zaprzysiężony, zeznaje, że wie o tem, iż konduktor Długacz przekupił p. Nagórzańskiego celem zatuszowania sprawy. Raz zeszliśmy się w restauracyi Rosnera i tam czyniłem p. Długaczowi zarzuty, że jest złodziejem, że krzywdzi nas wszystkich, bo przez protekcyę i kubany zajmuje stanowisko, które mu się nie należy, podczas gdy inni, zasłużeni, biedują na niskich stanowiskach. Zarzucałem mu dalej, że dał 50 złr. celem zatuszowania swej dyscyplinarki. Na to odrzekł Długacz: „Tak, dałem 50, a dam i 100 jak będzie trzeba, a pokażę wam, że nikt mi nic nie zrobi i że od 1-go przeniesiony zostanę do klas".

Przew.: A czy pan uwierzyłeś w to, że to prawda, czy może był to żart lub drwiny?

Zakrzewski: Z początku rzeczywiście myślałem, że to drwiny, ale kiedy Długacz rzeczywiście 1-go przydzielony został do klas, musiałem uważać to za prawdę.

Przew.: A czy p. Długacz był trzeźwy?

Zakrzewski: Zupełnie, wszak mówiliśmy to przy pierwszej szklance piwa.

Przew.: A może już przyszedł upity?

Zakrzewski: Nie, bo przyszliśmy razem z peronu i to rano.

Przew.: Czy nie mówił p. Długacz, komu dał pieniądze.

Zakrzewski: Nie.

Przew.: A kogo pan sobie mógł pomyśleć?

Zakrzewski: Ja pomyślałem, że p. Nagórzańskiemu, bo taką była opinia publiczna.

Przew.: A czy to jego mógł mieć na myśli p. Kurowski pod słowem „referent".

Zakrzewski: Ogólnie nazywają p. Nagórzańskiego referentem.

Przew.: Jak pan żyłeś z p. Długaczem?

Zakrzewski: Żyłem na bardzo dobrej stopie.

Przew.: Skąd jednak przypuszczenie, że p. Nagórzańskiego miał na myśli p. Kurowski, a nie p. Hamermana lub kogo innego.

Zakrzewski: Opinia publiczna była taka, że p. Nagórzański tem bardziej, że tenże już był karany za takie sprawy, a i ja przecież w Stasławowie miałem rozprawę o obrazę czci i sąd uwolnił mię, przez co dał dowód, że zarzuty były słuszne.

W podobny sposób zeznaje dalszy świadek p. Toruń; opowiedziawszy zgodnie zajście u Rosnera, mówi dalej, że kiedy skarżył się przed Długaczem, że za ostro jego (Torunia) ukarano, odpowiedział Długacz: „Boś głupi dureń, było dać łapówkę i dobrzeby było". Raz, po szkole, którą trzymał p. Nagórzański, został p. Długacz, a my wyszli. Za chwilę wychodzi Długacz i radzi się mnie, którą karę ma przyjąć: czy porządkową, czy dyscyplinarną, bo referent dyktował mu takie kary. Skąd referent ma radzić obżałowanemu, jaką przyjąć karę? Poznałem zaraz, że coś w tem jest.

Świadek Bronisław Wolski (zaprzysiężony) i opowiada zgodnie fakt u Rosnera, ale wszystkich okoliczności nie przypomina sobie dobrze. Twierdzi też stanowczo, że Długacz nie był pijany.

Świadek Józef Kotaś prócz zgodnych z powyższemi zeznań opowiada nowy fakt: Raz spotkaliśmy się na rampie i zaczęli o tem rozmowę. Wtedy rzekł Długacz: „Dałem i jeszcze dam, jak trzeba; a kto chce mnie głowę skręcić, to skręci chyba dwom referentom z oddziału 5 i 2. Ja wam pokażę, że będę tam jeździł, gdzie ja zechcę".

Również potwierdza fakt, zaszły po szkole i dodaje jeszcze, że Długacz powiedział: „Na razie kosztowało mnie 15 guldenów śniadanie".

Świadek Henryk Wolf, obecny przy zajściu na rampie, twierdzi to samo z małemi zmianami. Skonfrontowany z Kotasiem potwierdza opowiedziane przez tego fakta, o ile sobie przypomina.

Świadkowie Miecik i Madej nie zeznają nic ważnego.

Świadek Alfred Długacz zeznaje, że miał dochodzenie, które prowadził p. Nagórzański.

Przew.: Czy udało się panu pośrednio lub bezpośrednio zatuszować sprawę?

Długacz: Nie.

Przew.: Czy opowiadał pan kiedy o tem, że dał pan 50 złr. na zatuszowanie.

Długacz: Nie.

Przew.: Czy zasądzono pana?

Długacz: Tak, na 10 koron.

Przy dalszych pytaniach zaczyna świadek kręcić. Raz zeznaje, że o tem nie mówił wcale, następnie że może mówił co w restauracyi Rosnera, ale że był pijany i nic nie pamięta.

Następuje konfrontacya jego z Zakrzewskim i Toruniem, którzy jeszcze raz stanowczo popierają poprzednie swe wywody i twierdzą stanowczo, że był trzeźwy, na co Długacz nie odpowiada. Następnie nastąpiła konfrontacya co do zajścia na rampie z p. Kotasiem i Wolfem i ci również nie cofnęli swych twierdzeń.

Przew.: A czy mówił pan z kim, kiedyś pan wyszedł ze śledztwa od p. Nagórzańskiego?

Długacz: Nie.

Wobec tego nastąpiła nowa konfrontacya z p. Kotasiem i teraz przyznaje Długacz, że mówił.

Na przesłuchaniu tego świadka zamknięto postępowanie dowodowe.

Obrońca dr Leser stawia 11 wniosków, między innymi o zarekwirowanie aktów z rozpraw przeciw p. Nagórzańskiemu na okoliczność, że ten często już był karany za nadużycia, dalej na przesłuchanie szeregu świadków, a także tow. Regera, Wilczyńskiego i dra Moslera, którzy na prośbę tow. Kurowskiego przez 3 miesiące prowadzili dochodzenia, nim artykuł został ogłoszony.

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom. Trybunał przychylił się do żądania prokuratora.

Nastąpiły końcowe wywody prokuratora i dra Lesera, który udowodnił, że p. Hamermana, jak zeznali świadkowie, nie miał oskarżony na myśli, przeciw Nagórzańskiemu zaś przeprowadził niezbity dowód prawdy.

Trybunał postawił 2 pytania główne: Czy p. Kurowski w odnośnym artykule obraził p. Hamermana (1 pytanie), lub p. Nagórzańskiego (2 pytanie), oraz do każdego dodatkowe pytanie, czy w razie potwierdzenia któregoś z pytań przeprowadził obwiniony dowód prawdy.

Sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie zaprzeczyli jednogłośnie oba pytania główne i na podstawie tego werdyktu został tow. Kurowski uwolniony.

Uroczysty poranek

w rocznicę powieszenia czterech socyalistów: Kunickiego, Bardowskiego, Osowskiego i Pietrusińskiego w Warszawie 28 stycznia 1886 r.

odbędzie się w Krakowie w sali browaru krakowskiego (dawniej Johnów, przy ul. Lubicz) we wtorek dnia 2 lutego. Początek o godz. 10 rano. Wstęp 40 h. Zaproszenia można otrzymać w administracyi „Naprzodu" (Sławkowska 29) i w Związku stow. robot. (Mały Rynek 6).

Program: 1. Zagajenie: Tow. Daszyński. 2. „Chór Robotniczy": a) Warszawianka; b) Wobrobkiewicz: Wstrząsa łodzią. 3. Deklamacya. 4. Skrzypce solo. P. B.: a) Grieg: Pieśń wiosny; b) Wieniawski: Obertas. PAUZA. 5. Odczyt o „Proletaryacie". Tow. Dr E. Bobrowski. 6. Tenor solo a) Raczyński: Żale; b) Schuman: On jest. 7. Deklamacya. 8. „Chór Robotniczy" a) Jenko: Nek Dusman vidi; b) Pieśń Ludowa; c) Marsz soc. dem.

KRONIKA.

Towarzysze i Towarzyszki! Zbierajcie składki na strejk robotników metalowych w fabryce Jarry w Krakowie! Pieniądze i listy składkowe należy jak najrychlej nadsyłać do administracyi „Naprzodu" Sławkowska 29.

Szynk przy ulicy Basztowej l. 17. Magistrat krakowski wydał następujące pismo urzędowe: „Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. Kraków, d. 26 stycznia 1904. L. 1650/III/904. Do Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Stefana, kawalera orderu Złotego runa, c. i k. wiceadmirała i właściciela c. i k. pułku piechoty nr. 8 i t. d., i t. d., i t. d. w Żywcu".

W dalszym ciągu magistrat komunikuje treść reskryptu ministeryalnego, poczem pisze dalej:

„Wykonując powyższy reskrypt c. k. ministerstwa spraw wewn. Magistrat jako władza przemysłowa I. instancyi udziela w załączeniu Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości koncesyę gospodnio szynkarską, upoważniającą Jego Cesarską i Królewską Wysokość do podawania potraw, wyszynku piwa, wina, wina owocowego, wyszynku i drobnej sprzedaży napojów wyskokowych pędzonych, podawania kawy, herbaty, czekolady, i innych napojów ciepłych, tudzież chłodników w Krakowie, a to w myśl § 16 lit. b) c) d) f) ust. przem.".

Z teatru. (*m*) Nienaturalnem bywa w farsie wszystko; tu i ówdzie jednak zdarzać się w niej mogły — dzieci naturalne. Dwójka Dancourt-Vaucaire w pościgu za nową kombinacyą stworzyła syna nadnaturalnego, a nawet parzysto zaokrągliła swój pomysł — nadnaturalną również córką... Takie żywe skutki dawnych grzeszków kawalerskich zmyślają w farsie sobotniej dwaj mężowie, by pod pozorem, że trzeba łożyć na ich utrzymanie, zdobywać na swe rozrywki... grzeszne: wyłudzać pieniądze z pod ich klucza na rzekomą pomoc dla tych fikcyjnych istot... Nie w zupełności wszakże fikcyjnych, gdyż za dowody ich istnienia podane zostały fotografia jakiejś kokotki, oraz rzeczywiste nazwisko pewnego młodzieńca.

Oczywiście, wszystkie figurki, wraz pociągnięte za nitki, spotykają się nagle w jedym punkcie, plącząc się z zawikłania w zawikłanie.

Przyzwyczaiła nas farsa francuska do tego, iż naigrawaniem się z wszelkiego sensu są przedstawiane w niej sytuacye, ale dyalog, przez nie wytknięty, dążąc czasami ku sferom lekkiej komedyi, może nieco osłaniać karykaturalne rusztowanie. Spółka Grenet-Vaucaire, spekulując ilościowo, a nie jakościowo na śmiech audytoryum, spreparowała dyalog, w którym całe sterty banialuk są przez ich figurki przyjmowane za rulony dobrej monety.

Naturalnie, taka farsa płaskiego typu dopomina się w wykonaniu o szarżę. Nie brakło jej też wcale; tylko mechanizm ensemblowy jeszcze w szybszy wir wprowadzony być powinien. Z wykonawców uczyniłbym małą uwagę p. Leszczyńskiemu — wyłącznie za akt ostatni, w którym pod względem gestykulacyi wpadał nieco w ton karykatury przedmiejskiej, a nie paryskiej.

Zarząd „Chóru robotniczego" w Krakowie uprasza o liczne oraz punktualne przybycie na próbę dziś wieczorem dnia 1 b. m. o godz. $7^1/_2$ w lokalu, Mały Rynek 6, II piętro.

Nr. 5 „Głosu Robotniczego" został skonfiskowany. Konfiskacie uległ ustęp omawiający poprzednie konfiskaty. Przechodzi wprost pojęcie na co sobie prokurator lwowski wobec nowego naszego organu partyjnego pozwala. Konfiskuje najniewinniejsze, spokojnie i objektywnie pisane artykuły i notatki, aby wyrządzić młodemu pismu szkody materyalne. Na 5 dotąd wydanych numerów, cztery uległy konfiskacie. Ale te systematyczne konfiskaty pobudzą robotników lwowskich tylko do tem silniejszego popierania prześladowanego pisma.

Adresy na listach. Zwiększający się stale ruch pocztowy skłonił dyrekcyę poczt i telegrafów do przypomnienia następujących postanowień regulaminu pocztowego:

1. Znaczki pocztowe nalepiać należy na wszelkiego rodzaju przesyłkach listowych zawsze tylko po stronie adresu i to w prawym rogu u góry.

2. Na każdej przesyłce pocztowej należy wypisać jak najczytelniej miejsce przeznaczenia po stronie prawej, u dołu.

Jeżeli w miejscu zamieszkania adresata niema urzędu pocztowego, umieścić się powinno nazwę odnośnego urzędu (ostatniej poczty) zawsze poniżej nazwy miejsca zamieszkania, a wypisać ją należy większemi literami niż nazwę zamieszkania — nie zaś odwrotnie — i nadto podkreślić.

Nazwa ostatniej poczty powinna być tak wyraźnie napisaną i tak dokładnie określoną (według urzędowej nazwy miejscowości pocztowej), aby nie mogła powstać żadna wątpliwość, co do właściwego miejsca przeznaczenia przesyłki.

Wiele bowiem miejscowości pocztowych posiada podobnie lub nawet jednakowo brzmiące nazwy, np. Pilzno w Galicyi, Pilzno (Plzno) w Czechach. Podhorce koło Stryja, Podhorce koło Złoczowa, Pohorce (koło Komarna), Podborce, Podhorodce; Rudki, Rudnik, Rudniki, Koniuchy, Koniuszki, Koniuszków, Koniuchów; Jezierzany k. Buczacza (Jezierzany-Barysz), Jezierzany k. Czortkowa (Jezierzany-Piłatkowce).

Wogóle koniecznem jest dla umożliwienia szybkiego a pewnego sortowania przesyłek pocztowych, aby nazwa miejsca przeznaczenia (ostatnia poczta) była na każdej przesyłce jak najbardziej w oczy wpadającą i aby odczytana jednym rzutem oka sprawiała wrażenie nazwy tej miejscowości o którą nadawcy chodzi, a nie innej, podobnej.

3. Na listach, przeznaczonych do innych krajów (w Austryi lub za granicą) należy zawsze obok nazwy miejsca przeznaczenia umieścić na zwę kraju, prowincyi lub powiatu.

4. Na listach do większych miast, jak najdokładniej podać trzeba mieszkanie odbiorcy przesyłki, a więc dzielnicę, ulicę, numer domu, piętro, a nawet numer drzwi.

5. Przesyłka i doręczenie korespondencyj, których adres nie odpowiada powyższym wymogom, ulegają często zwłoce. Zdarza się jednak, że takie korespondencye wcale nie mogą być doręczone.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy. W piątek, o godzinie $7^1/_2$ wieczorem na stacyi Rzeszów-Staroniwa przy zestawieniu pociągu, został zgnieciony przez pufry szyber Surniak; urwało mu nogę, a pierś zupełnie zmiażdżyło. Winę ponosi tu tylko wstrętny „sparsystem", bo nieszczęście nie wydarzyłoby się, gdyby było więcej personalu, do obsługi maszyn.

Straszne nieszczęście w fabryce. W fabryce maszyn Dengga et Comp. w Wiedniu pękło w sobotę po południu naczynie z rozstopionym metalem, przyczem ośm osób zostało poparzonych, między tymi dwóch inżynierów.

Skonfiskowano!

Karambol kolejowy. Onegdaj w południe na dworcu w Pięciokościołach zderzyła się szybująca lokomotywa z pociągiem towarowym, przyczem trzy wagony uległy zdruzgotaniu. Ośm osób z personalu kolejowego rannych.

O opór władzy. Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał w dniu 20 z. m. sprawę, wytoczoną 23 chłopom ze wsi Karczmiska pow. puławskiego z masowego oporu przeciwko poborowi podatków na nową szkołę, „uchwaloną" niby na jednem z poprzednich zebrań gminnych. W dniu 25 lipca r. z. przybył do wsi naczelnik straży ziemskiej Anisinow i w asystencyi wójta Dobijasza, oraz sołtysów, chciał powyższą należytość w kwocie $51^1/_3$ kop. z morga ściągnąć. Przedewszystkiem udał się do domu Michała Cześniaka, którego nazwisko mieściło się na czele listy. Towarzyszył mu tłum włościan, złożony co najmniej z 200 osób. Dom Cześniaka okazał się zamkniętym, a ponieważ gospodarz odmówił otwarcia drzwi, wyłamano je siłą. Cześniak stanowczo odmówił zapłacenia składki na szkołę, wobec czego wójt zaarestował trzy poduszki i oddał je sołtysom z poleceniem, aby odniesli je do zarządu gminnego. Widząc to zebrani tłumnie włościanie zaczęli się burzyć i wołać, że nie chcą płacić składki szkolnej i nie pozwolą na zajmowanie ich rzeczy. Jednocześnie zaczęto popychać policyantów, broniących dostępu do domu, w zamiarze dostania się tam. Pomimo to policyanci mogli wraz z sołtysami, niosącymi poduszki, udać się w kierunku zarządu gminnego. Wówczas tłum włościan znowu otoczył ich i sołtysów i usiłował odebrać poduszki. Wobec takiego oporu zaniechano ściągania dalszych podatków na szkołę.

Tu trzeba dodać uwagę. Oczywiście uchwała zakładania nowej szkoły musiała zostać wymuszoną na poprzedniem zebraniu lub sfałszowaną, o czem akt oskarżenia przemilcza, nie tłómacząc skąd przyszli chłopi do tego, by własnej uchwale się opierać. Wiadomem jest, iż lud wiejski niezadowolony z rusyfikatorskiego charakteru szkółek jest im przeciwny, a władze moskiewskie, popierające szkolnictwo wiejskie z tego właśnie powodu nie czynią sobie skrupułu z wymuszaniem na „samorządzie gminnym takich uchwał. Charakterystycznem jest, iż oficyalny organ moskiewski na gub. lubelską „Lublinskija gubiernskija Wiedomosti" zapowiadają podczas obecnej kadencyi cały szereg podobnych spraw o opór władzy przy poborze podatku szkolnego.

W sprawie karczmiskiej zapadł następujący wyrok: jednego oskarżonego uniewinniono, pozostałych skazano na areszt policyjny: 5 na miesiąc, 17 na 3 tygodnie.

Międzynarodowa wystawa elektryczna w Warszawie. Według zawiadomienia generalnego konsulatu austryackiego w Warszawie, pod przewodnictwem hr. Gustawa Przeździeckiego utworzył się tam komitet dla urządzenia międzynarodowej wystawy elektrycznej w maju. Rosyjski rząd zapewnił komitetowi zwrot ceł za przedmioty wystawione z zagranicy. Protektorat objęli konsulowie Anglii, Niemiec, Francyi i Austro-Węgier.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek o godz. 3 po południu: „Jasełka". — O godz. 7 wieczorem: „Burza", baśń dram w 7 obrazach W. Szekspira.

Środa: „Dzieci Wauiuszyna", dramat w 4 aktach S. Najdienowa (popularne).

Czwartek: „Syn nadnaturalny", krotochwila w 3 aktach Grenet Dancourt i M. Vaucaire.

Sobota: „Ku szczytom", w czterech odsłonach Włodzimierza Lewickiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", widowisko fant. w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

TELEGRAMY.

Kongres dolno-austryackiej socyalnej demokracyi.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj rozpoczęły się w Hainfeld obrady niższo-austr. związku socyalno-demokratycznego.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 1 lutego. Porta donosi, że Sarafow zakupił w Austryi wielki transport fezów, które wraz z uniformami tureckiemi mają być rozdane pomiędzy Bułgarów w wilajetach europejskich, aby ci Bułgarowie mogli wykonane przez nich zamachy zrzucić na tureckich żołnierzy.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 1 lutego. Japonia zamówiła u dwóch firm angielskich dwa okręty wojenne, które mają być jak najszybciej na stopę wojenną wykończone.

Pożar w Aalesund.

Chrystyania, 1 lutego. Przybył tu dyrektor banku kraj. z Aalesund celem poczynienia starań o zmienienie w banku norweskim szczątków pieniędzy papierowych wartości 50.000 koron.

Eksplozya.

Sewila, 1 lutego. W tutejszym porcie nastąpiła eksplozya na okręcie z ładunkiem nafty. Trzech ludzi na okręcie poparzonych.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510).